VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 163)**

z dnia 6 grudnia 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 163)

6 grudnia 2018 r.

Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, obradująca pod przewodnictwem poseł **Urszuli Pasławskiej (PSL-UED)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła następujący porządek dzienny:

– informacja Ministra Środowiska oraz Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi nt. planowanych działań mających na celu przeciwdziałania uciążliwości zapachowej.

W posiedzeniu udział wzięli: **Paweł Ciećko** Główny Inspektor Ochrony Środowiska wraz ze współpracownikami, **Hanna Kostrzewska** zastępca dyrektora Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Agnieszka Sosnowska** dyrektor Departamentu Ochrony Powietrza i Klimatu w Ministerstwie Środowiska wraz ze współpracownikami, **Małgorzata Szymborska** doradca techniczny w Najwyższej Izbie Kontroli oraz **Teresa Marcysiak** główny specjalista do spraw projektów merytorycznych ze Stowarzyszenia Polskich Producentów Wyrobów Czekoladowych i Cukierniczych.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Bartosz Bąk**, **Bogusława Kram** i **Anna Rajewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Witam bardzo serdecznie na Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Witam bardzo serdecznie Głównego Inspektora Ochrony Środowiska pana Pawła Ciećko wraz ze współpracownikami. Witam dyrektorów, naczelników z Ministerstwa Środowiska, z ministerstwa rolnictwa i przedstawicieli Najwyższej Izby Kontroli. Zgodnie z porządkiem obrad Komisja będzie dzisiaj procedowała informację Ministra Środowiska oraz Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat planowanych działań mających na celu przeciwdziałania uciążliwości zapachowej. Bardzo proszę, panie ministrze, o przedstawienie informacji.

Główny Inspektor Ochrony Środowiska Paweł Ciećko:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, informację przedstawi pani dyrektor Sosnowska.

Dyrektor Departamentu Ochrony Powietrza i Klimatu w Ministerstwie Środowiska Agnieszka Sosnowska:

Dziękuję bardzo. Agnieszka Sosnowska, dyrektor Departamentu Ochrony Powietrza i Klimatu. Przedłożyliśmy informację zbudowaną wspólnie z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat planowanych działań mających na celu przeciwdziałanie uciążliwości zapachowej. Zagadnienie jest bardzo złożone, skomplikowane – myślę, że państwo posłowie wiedzą o tym w szczególności, ponieważ nie pierwszy raz zdarza nam się rozmawiać na Komisji środowiska na temat działań mających na celu przeciwdziałanie uciążliwości zapachowej. Jest to poważny problem zarówno w skali lokalnej, jak i ogólnokrajowej. Dzieje się tak, ponieważ źródła emisji substancji zapachowo czynnych występują praktycznie we wszystkich rodzajach działalności gospodarczej. Mogą być związane również z powszechnym i zwykłym korzystaniem ze środowiska. Na podstawie przeprowadzonych analiz skarg i wniosków, analiz informacji kierowanych do Ministerstwa Środowiska czy do Głównego Inspektora Ochrony Środowiska stwierdzono, że od lat notuje

się niestety tendencję zwyżkową skarg i wniosków z zakresu zanieczyszczenia powietrza, które dotyczą przede wszystkim uciążliwości zapachowej.

Wydaje nam się, że unormowanie tego zagadnienia – uporządkowanie w sposób legislacyjny – jest zadaniem bardzo skomplikowanym i pracochłonnym. Dlatego w pierwszej kolejności – jeszcze w 2016 r. – Ministerstwo Środowiska przygotowało Kodeks przeciwdziałania uciążliwości zapachowej. Jest to co prawda miękki dokument do stosowania, pomocniczy – praktyczny, aczkolwiek zawiera przede wszystkim zestawienie informacji o źródłach emisji substancji zapachowo czynnych, wskazane działania zaradcze dla głównych form działalności powodujących uciążliwość zapachową…

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Ja przepraszam, ale sala ma niesamowitą akustykę – bardzo proszę kolegów o wsłuchanie się w temat albo o wyjście na chwileczkę i powrót. Nie słyszymy się wzajemnie, dobrze? Bardzo dziękuję.

Dyrektor departamentu w MŚ Agnieszka Sosnowska:

Dziękuję. W Kodeksie przeciwdziałania uciążliwości zapachowej wskazano działania zaradcze dla głównych form działalności uciążliwych zapachowo, w tym przede wszystkim obiektów gospodarki odpadami, gospodarki wodno-ściekowej a także obiektów hodowlanych.

Na zlecenie Ministerstwa Środowiska zostało też wykonane opracowanie pt. „Lista substancji i związków chemicznych, które są przyczyną uciążliwości zapachowej". W ramach tej ekspertyzy sporządzono listę substancji i związków chemicznych, które są potencjalnie uciążliwe zapachowo. Wyznaczono również jednostki zapachowe, wartości dopuszczalnych stężeń w powietrzu tych substancji i związków chemicznych. Dokument ten stanowi uzupełnienie wiedzy, która istnieje w Ministerstwie Środowiska w tym zakresie.

Kodeks przeciwdziałania uciążliwości zapachowej – czyli nasz pomocniczy dokument wskazujący w jaki sposób eliminować czy ograniczać uciążliwość zapachową w różnych obszarach działalności – jest tym bazowym dokumentem. Natomiast już teraz zdiagnozowaliśmy cały szereg istniejących i funkcjonujących aktów prawnych, legislacyjnych, których właściwe egzekwowanie i przestrzeganie umożliwia ograniczenie uciążliwości zapachowej. Przede wszystkim mamy ustawę – Prawo ochrony środowiska, w której mamy do czynienia z art. 362 ust. 1 i art. 363 ustawy. Artykuł ten umożliwia organowi środowiska, czyli w tym przypadku staroście lub marszałkowi województwa, nałożenie w drodze decyzji obowiązek ograniczania oddziaływania podmiotu na środowisko w przypadku, gdy podmiot korzystający ze środowiska negatywnie na nie oddziałuje. Istnieje zatem podstawa prawna do podejmowania przez marszałka lub starostę działań prawnych zmierzających do ograniczenia uciążliwości zapachowej w przypadku istniejących inwestycji. Analogicznie art. 363 ustawy – Prawo ochrony środowiska – które jest kierowane do wójtów, burmistrzów i prezydentów miast – również umożliwia w drodze decyzji ograniczenie uciążliwości na środowisko, w tym uciążliwości zapachowej, oczywiście w przypadku osób fizycznych.

Kolejnym obszarem – który jest już uregulowany i wydaje się, że stanowi bardzo dobre źródło przepisów – jest ustawa o nawozach i nawożeniu, która przede wszystkim reguluje zasadę postępowania z nawozami naturalnymi. Proszę zwrócić uwagę, że rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 5 czerwca 2018 r. w sprawie przyjęcia programu działań mających na celu zmniejszanie zanieczyszczenia powłok azotanami pochodzącymi ze źródeł rolniczych oraz zapobieganiu dalszemu zanieczyszczeniu, wprowadzono również od tego roku obowiązek zapewnienia odpowiedniej pojemności przykrytych zbiorników na przechowywanie nawozów, naturalnych nawozów płynnych. Przyczynia się to również do ograniczenia uciążliwości zapachowej z istniejących obiektów rolniczych. Poza tym – albo przede wszystkim – są też przepisy związane z zagospodarowaniem przestrzennym, sama ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, która przewiduje sformalizowaną procedurę sporządzania i uchwalania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Także prawo budowlane i rozporządzenia, które

określają warunki usytuowania obiektów i budynków rolniczych w zależności od ich uciążliwości i odległości od zabudowań ludzkich.

Teraz sprawa, na której skupiamy się w bieżącej działalności legislacyjnej. Otóż w Ministerstwie Środowiska podejmowane są próby przygotowania projektu ustawy, który w pierwszym etapie szczególnie ograniczałby możliwość lokalizowania inwestycji powodujących oddziaływanie w postaci uciążliwości zapachowej w zależności od zabudowań ludzkich, ale też od obszarów przyrody chronionej i obiektów użyteczności publicznej. Projekt ustawy jest oczywiście przygotowywany wspólnie z Głównym Inspektorem Ochrony Środowiska, z Generalną Dyrekcją Ochrony Środowiska i mam nadzieję z ministerstwem rolnictwa – wydaje się, że obszar działalności rolniczej, który w pierwszej kolejności powoduje uciążliwości zapachowe, wymaga uregulowania. Projekt w zamyśle będzie dotyczył w pierwszej kolejności planowanych inwestycji. W kolejnym etapie rozważane jest przygotowanie projektu uzupełniającego, który jeszcze bardziej ukierunkuje, czy umożliwi ograniczenia uciążliwości zapachowej z istniejących inwestycji. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Bardzo dziękuję za przedstawienie informacji. Czy ministerstwo rolnictwa chce coś do tej informacji dodać? Nie. Otwieram dyskusję. Bardzo proszę, nikt nie ma pytań? Pan poseł Sobierajski.

Poseł Czesław Sobierajski (PiS):

Chciałem tylko zapytać, w oparciu o co jest mierzalny zapach – oprócz nosa? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Pan poseł Brynkus.

Poseł Józef Brynkus (Kukiz15):

Sprawa uciążliwości zapachowej ciągnie się od wielu lat. Sytuacja wygląda w ten sposób, że nie może być tak, że państwo sugerujecie, iż największy problem uciążliwości zapachowej stwarza działalność rolnicza. Bo taka była pani konkluzja.

Dyrektor departamentu w MŚ Agnieszka Sosnowska:

Nie, nie…

Poseł Józef Brynkus (Kukiz15):

Było niestety dość mocno podkreślone, mocniej niż… Oczywiście na początku w swojej wypowiedzi pani zaznaczyła, że praktycznie każda działalność może spowodować taką… Niemniej jednak praktyka pokazuje, że łatwiej jest zmusić rolników do tego, aby po prostu ograniczyli tę uciążliwość zapachową. Przecież jest rzeczą naturalną, że hodowla i innego rodzaju działalność rolnicza skutkuje tego typu uciążliwością.

Problem natomiast polega na tym – w moim przekonaniu i mam na to kilkadziesiąt dowodów ze swojego okręgu – że większą szkodliwość wywołuje ta uciążliwość zapachowa, która jest skutkiem jakiejś pozarolniczej działalności gospodarczej. Podam konkretny przykład. Chodzi o kompostownię na os. Borowiec w Chrzanowie. Sprawa wygląda w ten sposób, że mieszkańcy od wielu lat próbują zmusić organy samorządowe do podjęcia choćby tych działań, które może podjąć starosta, o których pani mówiła. Ale nie mogą tego zrobić. Problem w tym, że decyzja na powstanie takiego obiektu została wydana na podstawie wadliwych przesłanek. Nie uwzględniono chociażby opinii sąsiadów, nie było drogi dojazdowej, Lasy Państwowe – nie wiem, na jakiej podstawie – pozwalają na korzystanie z ich nieruchomości, nie ma w ogóle wyznaczonej drogi. Powstała kompostownia, która jest dzisiaj źródłem naprawdę bardzo szkodliwych zapachów, tak uciążliwych, że ciężko jest mieszkać. Ludzie potracili pieniądze, bo zainwestowali w budowę. To jest fajne miejsce, a potracili pieniądze, bo wartość ich nieruchomości nagle po prostu poważnie spadła. Nie mogą ich sprzedać, bo nawet stosują kruczki, żeby sprzedać swoje nieruchomości, a i tak się tego nie da zrobić.

Problem polega też na tym, że firmę można by zmusić do zmniejszenia tych uciążliwości. Ale firma stosuje pewien szantaż – owszem, zastosujemy nowoczesne pochłaniacze, ale pod warunkiem, że dostaniemy zgodę na rozbudowę tego zakładu. Jest to po pro-

stu bardzo nieuczciwe, ale też powiedzmy bardzo nie w porządku. W moim przekonaniu Inspekcja Ochrony Środowiska powinna zadziałać bardzo kategorycznie – nie tylko w tym przypadku. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Proszę, pan poseł Jan Duda. Bardzo proszę.

Poseł Jan Duda (PiS):

Pani przewodnicząca, myślę że tak naprawdę dyskusję można rozpocząć wtedy, kiedy pojawią się konkretne rozwiązania prawne. Problem uciążliwości zapachowej i wieś to poważny problem. Nie dlatego, że na wsi pojawiały się zapachy, bo one się pojawiają, w końcu wieś służy do produkcji żywności. Natomiast wioski mamy bardzo różne. Rzeczywiście są takie, gdzie jest koncentracja tylko rolnej produkcji. Ale są również wioski – zresztą pan minister doskonale o tym wie – zwłaszcza w pasie południowym, które w dużej mierze oprócz produkcji służą jako miejsca zamieszkania. Praktycznie rzecz biorąc są to czasami sypialnie dla miast. Są tam lokowane wręcz siedliska – domy budowane tylko po to, żeby wypoczywać, czyli traktowanie wsi jako tej spokojnej i pachnącej, tak nie jest. Jeżeli będziemy traktować wsie w całym kraju w ten sposób, będziemy mieć potężne problemy. Nie tak dawno obiegła nas informacja dotycząca kombajnisty, który został ukarany mandatem dlatego, że po 22.00 zakłócał ciszę nocną. Była taka sytuacja – po 22:00 wjechał w swoje pole, zaczął kosić, a sąsiad na niego doniósł, bo zakłócał mu ciszę nocną. W takiej sytuacji są to poważne problemy – kiedy będziemy próbować w jakiś sposób przepisami ustalić, co jest uciążliwym zapachem na wsi, a co tym uciążliwym zapachem nie jest. Dla jednego coś może być uciążliwe – dla drugiego absolutnie nie. Natomiast generalna zasada jest taka, że wieś ma służyć do produkcji żywności i te zapachy będą.

Trudno też jest powiedzieć, że inaczej potraktujemy małe gospodarstwa – będzie to trudne do zrobienia. Wieś w tej chwili tworzą małe gospodarstwa, ale również potężne zakłady produkujące chociażby drób – tuczarnie. Wiele z nich ma już praktycznie znamiona zakładów przemysłowych. Na tym etapie rozmowa jest niezmiernie trudna. Być może pojawią się konkretne sprawy związane z ustawowym rozwiązaniem tego problemu i wtedy będzie można o tym dyskutować. Niemniej wchodzimy w bardzo trudny obszar. Dziękuję

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Bardzo dziękuję. Pan poseł Dariusz Piontkowski, następnie pani poseł Gabriela Lenartowicz, bardzo proszę.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Po pierwsze chciałbym zapytać, kiedy ewentualnie taki projekt ustawy mógłby się pojawić. Państwo piszą o przygotowywaniu takiego projektu, natomiast nie określiliście ram czasowych. Ten projekt – jak rozumiem – miałby dotyczyć nie tylko spraw rolnictwa, ale także i wszelkich odorów, które się pojawiają, również przy innej działalności gospodarczej. Elementy, na które państwo zwrócili uwagę – zarówno w tym materiale, jak i w swoim wystąpieniu – o ogromnej roli gmin, które określają możliwość inwestowania w różnych częściach gminy oraz planowanie przestrzenne. To one powinny w dużej mierze decydować o lokalizacji tego typu zakładów. Wówczas powinna być zachowana jakaś otulina, która uniemożliwiałaby lokowanie wokół chociażby zabudowy mieszkaniowej. Bo wiadomo, że nawet przy zastosowaniu nowoczesnej techniki może to być uciążliwe w odległości przynajmniej kilkuset metrów od tego typu zakładów.

Często konflikt pojawia się dlatego, że ktoś kupił okazyjnie działkę na jakimś terenie i – tak jak kolega przed chwilą mówił… Jest to na przykład domek wykorzystywany tylko okazjonalnie, a potem staje się problemem – zwłaszcza na terenach rolnych. Trzeba zwrócić uwagę na dużą rolę organów gminy, zwłaszcza wójta, który powinien inicjować wprowadzanie takich planów zagospodarowania przestrzennego, które pozwoliłyby unikać tego typu sytuacji kolizyjnych.

Element trzeci – zdarza się chyba czasami, że mimo istniejących przepisów dotyczących chociażby wywożenia nawozów, czy produktów ubocznych produkcji rolnej, część

rolników po prostu nie przestrzega już istniejących przepisów. Potrzebny jest mechanizm szybkiego reagowania na tego typu sytuacje, bo one niestety mogą się pojawić, gdy ktoś po prostu nie przestrzega prawa – na to również trzeba zwrócić uwagę. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Bardzo proszę.

Poseł Gabriela Lenartowicz (PO-KO):

Chciałam zapytać w zasadzie o kwestię systemową. Z przedstawionych tutaj dokumentów obowiązującego prawa, stara się ono mniej lub bardziej udatnie – również w zależności od dostępnych technik w tym zakresie – regulować kwestie emisji zapachowych. Czy to w dziedzinie rolnictwa, produkcji przemysłowej, czy też innej. Tak naprawdę najczęstsze konflikty leżą po stronie – można to górnolotnie nazwać – prawa podmiotowego do pewnego komfortu, jeśli chodzi o zapachy. To mieszkańcy skarżą się na tę właśnie uciążliwość zapachową – niezależnie od faktu, że jest ona w potocznym rozumieniu tego słowa zawsze kojarzona ze szkodliwością. To nie zawsze jest to samo, tym niemniej jest to nazwane dobrze –jest to uciążliwość niezależnie od tego, czy te zapachy wiążą się z jakąś toksycznością czy też nie.

Ale czy zastanawialiście się państwo, jak te kwestie uregulować? Mamy do czynienia z dużymi konfliktami na tym tle i są to misje epizodyczne. Możemy uchwycić w lepszy lub gorszy sposób emitentów, którzy są zlokalizowani. Jest to związane z jakąś inwestycją, czy z konkretną działalnością. Ale dużo trudniej jest uchwycić zjawiska epizodyczne. Śmieję się, że mieszkam we wsi na prawach miejskich, tym niemniej ze wszystkimi cechami wsi. Z jednej strony są epizody, związane być może również z warunkami atmosferycznymi momenty, kiedy myślę, że nie są przestrzegane również standardy nawożenia. Wtedy nie można zwyczajnie oddychać z powodu takiego smrodu – już nawet nie nazywam tego żadnym odorem czy uciążliwością. Ewidentnie jest on pochodzenia organicznego, to jest gnojowica itp. Nie wiem, czy to wynika z tego, że rolnicy, którzy wywożą ją na pole, nie przestrzegają standardów. Być może te urządzenia są nieszczelne – zbiorniki, którymi to przewożą. Czy to wynika z jakichś innych okoliczności… A może używają gnojowicy o takim stężeniu, że jest to niemożliwe… Ja – jako obywatel – czy moi sąsiedzi nie mamy gdzie się w tej sprawie zwrócić. Bo oni patrzą ze swojego punktu widzenia i nie widzą tego, że to jest rolnik XY, a pole jest jeszcze Z, na które on to wywozi bądź wylewa do rowu.

Druga sytuacja. Mówię o bardzo powszechnym zdarzeniu, ten pierwszy na wsi, drugi nie tylko. Bardzo często pojawiają się ostre epizody odorowe pochodzące z kanalizacji. Identyfikujemy fizycznie, że to pochodzi z kanalizacji, często tzw. ogólnospławnej, deszczowej na przykład. Nie powinny w nich się znajdować takie substancje, czy uciążliwości. Nie wiadomo, gdzie z tym problemem pójść. Nawet jeśli okaże się, że substancja, która znalazła się w tej kanalizacji, nie jest toksyczna, to ta uciążliwość – zwłaszcza przy ogólnych dysfunkcjach sieci kanalizacyjnej – jest ogromna i długotrwała. To jest epizod – ale na przykład kilkumiesięczny. Są takie sytuacje jak w Raciborzu, wokół którego mieszkam. Była jakaś awaria, jakaś substancja wydostała się do kanalizacji w okolicy oczyszczalni ścieków – w tej chwili w zasadzie umorzono postępowanie, bo nie wiadomo, co to za substancja i skąd się wzięła. Tyle, że w mieście – w 50-ciotysięcznym mieście – przez ileś tygodni nie dało się żyć. Jak to więc wygląda z punktu widzenia praw podmiotowych mieszkańców. Czy w ogóle da się to ująć – być może są jakieś doświadczenia z innych krajów. Czy da się ująć te kwestie, w taki sposób, że ja mogę w jakiś sposób dochodzić czy wiedzy, czy zapewnienia minimalnego komfortu mnie – jako obywatelowi, czy grupie obywateli. Patrząc od tej drugiej strony. Taka sytuacja wywołuje konflikty społeczne. Właśnie takie sytuacje, a nie emisja czysto odorowa, jeśli nie jest ona emisją szkodliwą zdrowotnie.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pani przewodnicząca Anna Paluch.

Poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, myślę że cała kwestia oceny dyskomfortu zapachowego jest trudna. To właśnie jest kwestia ocenna i rodzi to oczywiste trudności. Natomiast podstawowym narzędziem z punktu widzenia małych miejscowości – ja w takiej miejscowości mieszkam, która kiedyś może była rolnicza, teraz przestała taką być – jest ta kwestia, o której mówił przed chwilą pan poseł Duda, to znaczy łączenia funkcji produkcyjnych, rolniczych z funkcjami mieszkalnymi. W tym wypadku podstawowym narzędziem dla samorządu lokalnego jest plan zagospodarowania przestrzennego. Właściwe zapisanie w planie przestrzennym, które tereny do czego są przeznaczone jest podstawowym narzędziem do uniknięcia w przyszłości konfliktów. Rzeczywiście, są takie sytuacje we wsiach gorczańskich, we wsiach podhalańskich… Mamy do czynienia z takim procesem, że rolnicy, którzy kiedyś zajmowali się pasieniem owiec i mieli gospodarstwa wysoko w górach, schodzą w dół – porzucają tę działalność. Jest to działalność bardzo mało opłacalna i wszystkie porzucone, opuszczone mieszkania na przedpolach gór zasiedlają mieszkańcy miast.

Być może tam tych problemów nie ma, bo to są – że tak powiem – oddalone zagrody, które można wykorzystać na cele mieszkalne i sprawdza się to bardzo dobrze. Ale w takich miejscach, kiedy dochodzi do kolizji, podstawowym narzędziem jest plan zagospodarowania. Dobrze zapisany, zrobiony przez dobrego fachowca plan zagospodarowania – bo to on mówi, jakie funkcje są dopuszczalne oprócz funkcji mieszkalnej. Gdzie funkcja mieszkalna określona jest jako podstawowa, a w którym miejscu nie. Jeżeli w planie jest zapis, że jest funkcja mieszkalna z dopuszczalną działalnością rolniczą – przepraszam, ale pan Krakus musi siąść spokojnie i przy kupowaniu budynku wziąć po prostu to ryzyko pod uwagę. Rozsądne władze gminy przedstawią sprawę w ten sposób i konflikty po prostu się skończą. Trzeba wskazać, jaka jest podstawowa funkcja.

Oczywiście, proszę państwa, spotykamy się w swojej działalności poselskiej ze skargami osób narażonych na uciążliwości zapachowe ze strony jakichś przetwórni i odpadów organicznych. Jest to problem, który jak uważam, trzeba stale monitorować i przyglądać się przez cały czas, egzekwować właściwe wykonania – tu zgodzę się ze stanowiskiem pana ministra, że wszystkie nasze służby spełniają już raczej te europejskie wymogi. Ale zwracam uwagę na jeszcze jedną rzecz a propos tej gnojowicy. Mamy od ubiegłego roku uchwalone nowe prawo wodne i jest w nim rozdział… Przypominam, że spośród tych 8 dyrektyw, które wdraża zmienione prawo wodne, jest również dyrektywa azotanowa. Cały rozdział jest poświęcony dyrektywie azotanowej. O tym, w jaki sposób korzystać i nawozić tak, aby nie powodować zatrucia rzek. Te kwestie idą w parze – właściwy sposób użytkowania nawozów zawierających azot pochodzenia rolniczego, zgodny z dobrymi praktykami. Istnieje również przepis, który mówi o tym, że minister rolnictwa w porozumieniu z Ministrem Środowiska opracuje takie zasady. Myślę, że należy się temu przyjrzeć i sprecyzować. Może łatwiej będzie uniknąć konfliktów przy wywożeniu nawozów i dotrzymać wszelkich reżimów. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Dobrze. Dziękuję. Pan Gosiewski, kończymy tę rundę pytań i bardzo proszę, Jerzy.

Poseł Jerzy Gosiewski (PiS):

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo, chciałem zwrócić uwagę na aspekt prawidłowości funkcjonowania służb i Inspekcji Ochrony Środowiska. Od ponad 10 lat większość pracowników jest tych samych i gdy jakąkolwiek decyzję któryś z pracowników… To inni są włączani i otrzymują ją po koleżeńsku. To jest pierwszy temat przykładów. Podam przynajmniej kilka. Przykładowo w gminie Solfity w miejscowości Rybno odmówiono 50 pozwoleń na rozbudowę gospodarstw rolnikom, a sprowadzono wielkie fermy indycze. Była wielka walka, aby przypadkowo nie rozbudować… Szczęśliwie jej się to udało, ale to co zostało – oprócz tych wielkich uciążliwości zapachowych – to wydzielają trujące substancje.

Kolejna sprawa. W gminie Miłki pomimo wielu protestów przybyły mieszkaniec kupił kilka hektarów w środku wsi. Pobudował kurzą fermę i fermę trochy chlewnej – cierpią na tym wszyscy, którzy wcześniej dookoła pobudowali domy. Wydaje mi się, że… Ale

jeszcze przykłady podam dwa. W miejscowości Ruska Wieś w gminie Mrągowo jest totalnie zanieczyszczone jezioro w środku wsi agroturystycznej przez świeżego posiadacza kilku tysięcy hektarów ziemi. Wprowadził on hodowlę czerwonego bydła i całkowicie nie liczy się ze społeczeństwem. Wydaje się, że reakcja służb Inspekcji Ochrony Środowiska powinna być bardziej zdecydowana. Do tych problemów, które ludzie zgłaszają… Wójtowie twierdzą, że gdyby chcieli odmówić rozbudowy takiej fermy, musieliby mieć odmowę służb inspekcji środowiska – a takiej odmowy nie ma. Wójt musi więc wydawać tego typu pozwolenia.

Tych przykładów jest dużo. Podam jeszcze jeden przypadek – produkcja akumulatorów w miejscowości Korsze. Pomimo ogromnych uciążliwości zapachowych i szkodliwości dla środowiska i ludzi, od kilkunastu lat nie ma zdecydowanego działania służb Inspekcji Ochrony Środowiska. Podam kolejny przykład. W pobliżu Biskupca jest obecnie budowana fabryka – o czym już wielokrotnie mówiłem – firmy Egger. Będzie miała pięć kominów, które rocznie będą wydalały ok. 1000 ton różnych pyłów. Uzasadnieniem dla tych służb w rozmowach jest argument – a, u was na Warmii i Mazurach i tak macie czyste powietrze, bardzo daleko wam do osiągnięcia norm europejskich, więc wypuścimy te pyły i w dalszym ciągu zmieścimy się w granicach.

Mogę dalej przytaczać takie przykłady, ale wydaje mi się, że to już i tak wystarczy. Przepisy powinny być jasne i pewne. Nie może być więcej pyłów – ale nie w stosunku do jakości powietrza, tylko pyłów wydalanych z danej firmy. A najlepiej by było, gdyby w ogóle tego uniknąć. Ostatni przykład, który przytoczyłem – Biskupca. Na tej firmie austriacko-rumuńskiej – która z Polską nie ma nic wspólnego – wystarczyłoby wymusić założenie filtrów. Ale ponoć te filtry kosztują kilkaset milionów złotych, byłoby to nieopłacalne dla firmy. Jesteśmy odpowiedzialni za środowisko. Skoro przyczepiamy się do kogoś, że wyciął drzewo, które gnije i zagraża jednemu człowiekowi, to powinniśmy również dbać o to, żeby wielkie, obce firmy nie przychodziły, nie niszczyły nam środowiska. Wrócę jeszcze do przykładu w Rybnie, gdzie wielkie fermy indycze powstały w obrębie tzw. zespołu przyrodniczo-krajobrazowego. Tam nie można było zwiększyć obory, a one otrzymały zgodę na produkcję. Wszystkie ścieki, wszystkie odchody idą do podskórnych wód, a podskórnymi wodami do wielkich jezior. Dlatego też bardzo bym prosił władze Inspekcji Ochrony Środowiska, żeby zdecydowanie działały dla zabezpieczenia interesów mieszkańców i interesów środowiska, ale przede wszystkim zwrócić uwagę na te problemy, których przyczyną jest świeży napływ przybyszów. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Bardzo dziękuję. Pan minister? Bardzo proszę.

Główny Inspektor Ochrony Środowiska Paweł Ciećko:

Szanowni państwo, sami państwo się zorientowali, że zdefiniowanie uciążliwości zapachowej nie jest wcale takie łatwe. Uciążliwość zapachowa wpływa na nas negatywnie – głównie na naszą psychikę. Uciążliwość zapachowa, która jest normowana na stanowiskach pracy, jest łatwa do ogarnięcia – tym zajmuje się stacja sanitarno-epidemiologiczna. Określane są głównie wskaźniki poziomów merkaptanów, które wpływają negatywnie na nasze zdrowie. Często również jest tak, że to co negatywnie wpływa na nasze zdrowie, jest wydzielane w postaci lotnych związków. Zwyczajnie tego nie czujemy. To co głównie odczuwamy, to jest zwyczajna uciążliwość zapachowa – czy jak powiedziała pani poseł bez ogródek – brzydki zapach, czyli smród. Muszę powiedzieć jedną rzecz. Te skargi, których najmniej trafia do Inspekcji Ochrony Środowiska, są to skargi z wielkotowarowej produkcji rolniczej, czy też z produkcji rolniczej. Najwięcej skarg trafia z zupełnie innego obszaru, czyli szeroko pojętego przemysłu.

Muszę podać przykłady. „Pachnie" dla kogoś paloną kawą bądź produkcją ciastek. Ale południowa część Krakowa, której „pachnie" przez dwa tygodnie, zaczyna mieć dolegliwości nie tylko gastryczne, ale wpływa to również bardzo źle na psychikę ludzi. Mówimy o zakładzie potężnego koncernu, który wydawałoby się pozornie… Przecież jemy ciastka, czy pijemy kawę. Mamy również do czynienia ze skrajnie innym zapachem, który nam się kojarzy pejoratywnie, czyli brzydko. Takim, o którym wspominał pan poseł, m.in. Chrzanów, Oświęcim, przykłady z produkcji Kronospanu. Mówimy o zapachu formal-

dehydów, zapachach które pochodzą z oczyszczalni ścieków, czy po prostu zwyczajnie z kompostowni. Mamy zdefiniowane te obszary. Absolutnie zgadzam się z tym, co powiedziała pani poseł Paluch. Jeżeli ktoś przeprowadza się na wieś, a obok niego jest obora, buduje dom, a po przeprowadzce do tego domu zgłasza swój problem do inspekcji, że mu śmierdzi, to zawsze pada pytanie – czy wcześniej, kiedy budował ten dom, to nie śmierdziało.

Kiedy miasta przesuwają się w kierunku wsi, w kierunku obwarzanków aglomeracji miejskiej… Prawo budowlane wyraźnie mówi o tym, gdzie można się budować. Plany zagospodarowania przestrzennego, jeżeli funkcjonują, również mówią, co gdzie może być. Fakt jest faktem, trzeba śmiało i jasno sobie to powiedzieć, że w Polsce żadna uciążliwość zapachowa nie jest normowana. Nie ma kwantyfikatorów do tego, abyśmy mogli ocenić, czy coś śmierdzi, czy nie. Mamy również skargi na uciążliwość zapachową z zakładów, które produkują mydło, czy produkują proszki do prania. To też, zaznaczam, jest uciążliwość zapachowa. Definiujemy wszystkie te obszary i musimy znaleźć w Ministerstwie Środowiska konsensus – czy też próbować znaleźć konsensus – jeśli chodzi o uciążliwość zapachową. W mojej ocenie – lecz to jest moja dzisiejsza ocena – każda uciążliwość zapachowa powinna się zamknąć w obrębie działki. Czyli w obrębie mającej miejsce produkcji. Czy jest to możliwe? Nie wiem. Przy hermetyzacji produkcji rzeczywiście łatwiej jest to osiągnąć – w przemyśle ciężkim, czy w ogóle w przemyśle. Przy hermetyzacji w tych obszarach oczywiście da się to zrobić, jest to związane z wprowadzeniem nowych technologii, które nie są niezwykle drogie. Bardzo mocno przyglądamy się tym tematom, rozmawiamy również z fachowcami. Trzeba sobie również jasno powiedzieć, że wraz z uciążliwością zapachową, która negatywnie wpływa głównie – podkreślam – na nasze zdrowie psychiczne, musimy mieć kwantyfikatory, żeby dokonywać oceny jak to wpływa negatywnie na nasze zdrowie. W ślad za emisją uciążliwości zapachowej idzie również uciążliwość bakteriologiczna, której zwyczajnie nie odczuwamy. Jest jednak określona specyfika produkcji – podkreślam, nie tylko rolniczej, ale głównie przemysłowej – która w tym obszarze bardzo mocno nas dotyka.

Pan poseł powiedział o szeroko pojętej ochronie środowiska, czy Inspektorach Ochrony Środowiska. Podział jest dla mnie dość jasny i często precyzyjny. Dla naszych obywateli jest on jednak dosyć mocno zagmatwany, ponieważ swoje właściwości odnośnie ochrony środowiska ma wójt, burmistrz bądź prezydent miasta. Swoje właściwości rzeczowe ma starosta, a kolejne właściwości rzeczowe ma marszałek województwa. I do tego oczywiście dochodzi Inspekcja Ochrony Środowiska, ta wojewódzka, jak i również Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska, która wydaje decyzje administracyjne. Stąd czasami jest na tym poziomie niezrozumiałość.

Pani poseł powiedziała, że śmierdzi z kanalizacji. Odpowiedzialnym za ten zapach jest zwyczajnie właściciel tej kanalizacji. Takie przypadki mamy bardzo często w miastach i w małych miasteczkach…

Poseł Anna Paluch (PiS):

W Warszawie, jak się idzie Nowym Światem, to nos wykręca.

Główny Inspektor Ochrony Środowiska Paweł Ciećko:

Tak, pani poseł, ale za to odpowiedzialny jest ten, który jest właścicielem danej instalacji. Ponieważ tak jak podkreślam, nie mamy kwantyfikatorów do oceny uciążliwości, Inspekcja Ochrony Środowiska często w sposób fakultatywny podchodzi do problemu. Co to oznacza? Że jeżeli mamy uciążliwość zapachową ze składowiska odpadów komunalnych to sprawdzamy, czy to składowisko jest zamknięte, rekultywowane czy użytkowane w sposób prawidłowy, zgodnie z instrukcją. Czy stosują środki dezodorujące – gdyż często jest to zawarte w decyzjach administracyjnych. Ale mówimy tutaj o bardzo dużych instalacjach. Często na jesieni przy odbiorze odpadów zielonych dochodzi do sytuacji, w której te odpady są zamykane bardzo szczelnie w workach. Potem przy rozrywaniu worków na kompostowniach dochodzi do potężnej emisji kwasu masłowego, która po prostu zwyczajnie „zwala z nóg” nie tylko miasto, ale i okoliczne miejscowości. Bardzo często zależy to od dobrej praktyki, która jest zresztą zapisana w decyzji administracyjnej, a bardzo często nie stosują się do niej podmioty gospodarcze.

Staramy się skupiać póki co na tym, co mają zapisane w decyzjach administracyjnych i rozliczać ich z tego jako Inspekcja. Muszę państwu powiedzieć – już podsumowując – że razem z panią dyrektor Sosnowską bardzo mocno pochylamy się nad projektami tej ustawy, która nie jest wcale, tak jak podkreślam, łatwym projektem. Będzie on zresztą bardzo szeroko dyskutowany. Padło też pytanie, kiedy powstanie ten projekt. Uważam, że powinien był powstać już wiele lat temu. Dzisiaj są po prostu problemy z określeniem kwantyfikatorów. W tej chwili korzystamy również z usług naukowców, którzy muszą nam dostarczyć urządzenia pozwalające w sposób wymierny zmierzyć tę uciążliwość zapachową. Ten obszar, o którym dzisiaj rozmawiamy, nie jest dla nas obszarem obcym. Ale muszę jednocześnie podkreślić, że definiujemy obszary, którymi musimy na bieżąco bardzo mocno się przyjrzeć. Jak sami państwo widzą, trzeba powiedzieć, że uciążliwość zapachowa jest niezwykle trudną uciążliwością, a są już obecne na rynku funkcjonujące mechanizmy, które pozwalają przy wydawaniu decyzji administracyjnej zminimalizować do minimum uciążliwość zapachową. Podkreślam – nie było i nigdy nie będzie jakiejkolwiek bezemisyjnej produkcji. Zawsze będzie jakiś swoisty zapach. Świadomość ludzka i nasze oddziaływanie – czy próg oddziaływania na nasz narząd powonienia – bywa czasami dla nas, a nawet dla naukowców, niezrozumiały. Jako urzędnicy musimy znaleźć złoty środek, który przynajmniej przy planowanych inwestycjach rozwiązać ten problem.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Bardzo dziękuję. W takim razie chciałabym prosić o doprecyzowanie odpowiedzi na wcześniej zadane pytanie. Czy państwo planujecie przedłożenie tej ustawy w przyszłym roku, na jakim to jest etapie? Drugie pytanie dotyczy informacji, którą od państwa otrzymaliśmy. Mianowicie skoro jest tak wiele instrumentów w różnych instytucjach i w samorządach, i w GIOŚ-iu, w IOŚ-iu – w związku z rosnącą liczbą skarg, czy jakakolwiek ze skarg, czy może jakiś poziom skarg, zostało załatwionych pozytywnie dla skarżącego? I trzecie pytanie dotyczące… Tutaj na to również pan minister nie odpowiedział, nie da się na wszystko odpowiedzieć. Chodzi o te uciążliwości od czasu do czasu, czyli takie incydentalne. Uważam, że to rzeczywiście jest bardzo poważna sprawa. Pytanie, czy nie warto byłoby zastanowić się nad uszczelnieniem rozporządzeń. W moim województwie spotykam się z takim problemem jak przewóz osadów z oczyszczalni ścieków z gminy do gminy. To są kilometry, a są to bardzo uciążliwe zapachy. Tyle z mojej strony. Bardzo proszę koleżanki i kolegów posłów… Bardzo proszę pani poseł.

Poseł Alicja Chybicka (PO-KO):

Pani przewodnicząca, panie ministrze, szanowni państwo, ta ustawa na pewno jest bardzo potrzebna, bo nieprzyjemne zapachy psują nam humor. Na pewno wpływają też negatywnie na naszą psychikę i w związku z tym człowiek czuje się źle. Ale tak naprawdę najważniejsze są rzeczy, które są dookoła nas – takie które pachną albo nie – a które powodują, że Polacy bardziej chorują. Jest duża nadumieralność, jesteśmy jednymi z najgorszych w Europie jeśli chodzi o smog. Cząstki PM2,5 nie pachną. Ważna byłaby również diagnoza, jak to wygląda na wsi – może i w tej ustawie znalazłyby się zapisy na ten temat. Podejrzewam, że jednak na wsi – oprócz samego zapachu – jest dosyć duży smog, który wydobywa się z kamienic. Tak naprawdę każdy, kto pali byle czym w swoich piecach, zatruwa siebie i rodzinę. Wiadomą jest również rzeczą, że benzopiren, który znajduje się w spalinach jako produkt uboczny spalania środków paliwowych, jest rakotwórczy, wywołuje wiele chorób, a cząstki PM2,5 uszkadzają serce, płuca i powodują spadek odporności. Często my, chorując… W dużych miastach ta diagnoza jest postawiona – jest dramatycznie. Ale ja, tak naprawdę, nie znam tej diagnozy – to jest pytanie do pana ministra. Jak wyglądają pomiary benzopirenu, PM2,5, PM10 na terenach wiejskich? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Bardzo proszę… Smog jest dla nas bardzo ważną sprawą, ale nie odchodźmy od tematu. Dzisiaj rozmawiamy o uciążliwości zapachowej i bardzo bym prosiła, żebyśmy się tego trzymali. Jak zaczniemy rozmawiać o smogu – jest to naprawdę ważne i potrzebne, każdy tutaj czuje się absolutnie odpowiedzialny. Bardzo proszę, czy panowie posłowie,

panie posłanki mają jeszcze pytania w sprawie, tej informacji? Bardzo proszę, pani Lenartowicz Gabriela.

Poseł Gabriela Lenartowicz (PO-KO):

Chciałam tylko dopytać w kontekście mojej szerszej wypowiedzi, skłaniającej do refleksji na ten temat, ale pytanie jest proste. Ponieważ myślę, że ten kłopot dotyczy zarówno tych epizodycznych uciążliwości jak i tego, co poruszam. Żeby Kowalski zwyczajnie wiedział, gdzie ma pójść jak mu śmierdzi. Nie musi wiedzieć skąd, bo charakter uciążliwości zapachowej jest taki, że ona się objawia na styku z czystym powietrzem. Czasami źródło nie jest znane i ja nie wiem, czy mam ścigać kogoś od kanalizacji, czy jest jakieś inne źródło. Chcę wiedzieć, że mogę pójść albo zatelefonować na przykład do urzędu gminy i tam urzędnik tę moją skargę przekaże dalej tam gdzie trzeba. Żebym nie musiała się już doktoryzować jako Kowalski nad tym, co komu podlega i kto może w jakiej sprawie zadziałać.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Dziękuję. Bardzo proszę.

Główny Inspektor Ochrony Środowiska Paweł Ciećko:

Odpowiem może pani poseł Lenartowicz. Od 1 stycznia Inspekcja Ochrony Środowiska działa w cyklu ciągłym, czyli działa całodobowo. Każdy będzie mógł zadzwonić do Inspekcji Ochrony Środowiska i zgłosić każdą uciążliwość i emisję do środowiska. Również tą, o którą pani przewodnicząca pytała – zamknąłbym ten temat. Oczywiście przepływy telefoniczne są również ograniczone. Zawsze najbliżej jest policja. Pierwszy telefon, jaki wykonujemy „poza godzinami urzędowania”, to jest policja i wtedy policja robi notatkę, przekazuje odpowiedniemu organowi i organ wtedy zajmuje stanowisko.

Te zjawiska fleszowe, nagłe, które się pojawiają. Choćby przy transporcie, o czym wspomniała pani poseł przewodnicząca, o przewozie na przykład osadów ściekowych, ale nie tylko tego, bo również stara przeterminowana żywność, czy padłe sztuki w gospodarstwach wiejskich, które muszą trafić później do zakładu utylizacji. One również bardzo mocno śmierdzą, czy dają nam po nosach. Wtedy również należy bezwzględnie zgłaszać to najbliższej Inspekcji Ochrony Środowiska, dlatego że możemy oczywiście skontrolować transport, czy ten transport w ogóle może odbywać się w tych godzinach. Wiemy, że przeterminowana żywność musi przemieszczać się w hermetycznie zamkniętych pojazdach. Wiemy o tym, bo robią to firmy w Polsce. Zdarza się, że po transporcie mamy skargę – na przykład taką, jaką mieliśmy niedawno w Oświęcimiu. Firma, która transportuje przeterminowane wędliny itd., itd., wietrzy sobie później samochody na zewnątrz i dostarcza w jednym miejscu, bardzo punktowo… Musi też te samochody dezynfekować i myć. Ale gwarantuję, że za to również takich ścigamy.

Pani przewodnicząca zadała też pytanie, co ze skargami. Reagujemy na wszystkie. Nie zostawiamy żadnej skargi bez reakcji i wszystkie są załatwiane. Czasem jedynie musimy rozłożyć ręce, ponieważ nie mamy prawnego narzędzia w postaci jasno zdefiniowanego kwantyfikatora, co zrobić w momencie, kiedy zwyczajnie śmierdzi. Ktoś powie, że śmierdzi, bo przecież produkcja bydła, czy produkcja trzody chlewnej – nie są produkcją przyjemną dla nosa. To samo mamy w produkcjach przemysłowych – tam uciążliwość zapachowa również jest specyficzna i niestety nie jest normowana. Ale każda skarga jest przez nas załatwiana. Niczego nie zostawiamy samemu sobie.

Jeśli chodzi o termin projektu ustawy, która powinna trafić do państwa, to poproszę panią dyrektor. Muszę również powiedzieć jedną rzecz. Przygotowaniem projektu ustawy „odorowej”, czy przeciwdziałaniu uciążliwości zapachowej, zajmuje się Ministerstwo Środowiska, a nie Inspekcja Ochrony Środowiska. My potrzebujemy tej ustawy – my jako Inspekcja Ochrony Środowiska – równie mocno, jak całe społeczeństwa. Żeby nie wylewano na nas kubłów zimnej wody – chcemy po prostu zwyczajnie skutecznie działać. Dlatego bierzemy czynny udział w pracach nad projektem tej ustawy.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Proszę, pani dyrektor…

Dyrektor departamentu w MŚ Agnieszka Sosnowska:

Dziękuję bardzo. Odnośnie prac nad samą ustawą, Ministerstwo Środowiska już na początku tego roku przygotowało ocenę skutków regulacji i wniosek o wpis do wykazu prac programowych i legislacyjnych Rady Ministrów. Przygotowana ocena w tym kształcie – szeroko kompleksowo, łącznie z zakazem funkcjonowania instalacji, których uciążliwość zapachowa w odpowiednim czasie nie zostanie powstrzymana – nie uzyskała akceptacji Rady Ministrów, zespołu do spraw programowania pracy rządu. Dlatego teraz przygotowujemy kolejny projekt oceny skutków regulacji, uwzględniając – tak jak powiedziałam – w szczególności inwestycje planowane. Rzeczywiście wiele mówiłam o inwestycjach z sektora rolniczego, ale to nie jest specyfika tej ustawy. Ona nie dotyczy tylko i wyłącznie sektora rolniczego, czy działalności wielkotowarowej związanej z chowem i hodowlą zwierząt. Dotyczy tych oddziaływań, uciążliwości zapachowych, które mogą pochodzić z różnych rodzajów działalności – również ze szczególnym uwzględnieniem zagospodarowania odpadów gospodarki wodno-ściekowej. Ocena skutków regulacji jest przygotowywana. Powiem, że natknęliśmy się na kilka dość skomplikowanych zagadnień i od tego będzie zależał kształt oceny skutków regulacji. Zawsze, każda regulacja, którą wprowadzimy, będzie miała pozytywny skutek dla środowiska i dla życia ludzi.

Pytanie jest natomiast o definicje, o kwantyfikatory tejże uciążliwości. Dokonaliśmy analizy, sięgnęliśmy również do materiałów z Biura Analiz Senackich. W żadnym państwie unijnym nie ma legislacji dedykowanej tylko i wyłącznie uciążliwości zapachowej. W większości krajów zagadnienie jest rozwiązywane podobnie jak w Polsce, czyli opiera się o przepisy związane z zagospodarowaniem przestrzennym, sposobem prowadzenia różnych rodzajów działalności, jak również z działalnością kontrolną stosownych inspekcji. W większości krajów – właściwie w dziewięciu – podstawowym narzędziem są wytyczne i procedury. Przypomnę że w Polsce już od 2016 r. istnieje taki poradnik związany z przeciwdziałaniem uciążliwości zapachowej. Takie kodeksy dobrych praktyk funkcjonują już również w zakresie działalności rolniczej. Ten etap już jest za nami.

To co teraz analizujemy, to kwestie odległości. Kwestie odległości względnej, bezwzględnej, kwestie wprowadzania lub też nie zagadnień związanych z modelowaniem rozprzestrzeniania się tych zanieczyszczeń w zależności od ukształtowania terenu, warunków atmosferycznych – prowadzimy teraz tego typu analizy. W pierwszej połowie roku planowane jest procedowanie tej ustawy. Z początkiem roku będziemy wiedzieli, w jakich ramach ta ustawa może się zamykać i będzie normalnie poddawana procedurze, czyli od stycznia. Dziękuję.

Poseł Jan Duda (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Ja oczywiście zdaję sobie sprawę z tego, że bardziej mówimy o problemach, które nas mogą spotkać, związanych z przygotowywaniem czy wprowadzeniem tej ustawy. Natomiast oczywiście wieś, plany zagospodarowania przestrzennego… Tak, ale to będzie. Mamy natomiast taki stan, jaki jest – czyli mamy gospodarstwa rolne, wybudowane budynki. Oczywiście możemy próbować iść w kierunku definicji, co było wcześniej. Tylko że nawet jeśli to udowodnimy, co nam to da? Sygnalizujemy, że ten bardzo duży problem będzie istniał i należy spróbować to w jakiś sposób rozwiązać. Zdaję sobie sprawę, że Ministerstwo Środowiska przygotowuje ustawę, ale przecież nie bez udziału inspekcji. Przecież inspekcja doskonale wie, jak ten problem próbować nadgryźć. A z zapachami to jest tak, jak to bodajże Paracelsus mówił na temat trucizny – wszystko jest trucizną, nic trucizną nie jest. Wszystko może być odorem, nic odorem może nie być. Zapach kiełbasy, zapas olejku różanego – wszystko zależy od stężenia, od naszej wrażliwości. Czekają nas potężne problemy, na które zwracamy uwagę i które sygnalizujemy. Myślę, że jeżeli pojawi się projekt ustawy trzeba będzie naszą Komisję jednak poszerzyć o komisję rolnictwa, żeby rozmawiać już trochę szerzej. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Jeżeli nie ma innych pytań… W takim razie bardzo dziękuję panu ministrowi, państwu, bardzo dziękuję posłom i posłankom. Zamykam Komisję. Dziękuję.